

Anna Leska*

Archetyp domu polskiego w przemianach pokoleniowych na przykładzie mojej rodziny

Archetyp domu dla większości Polaków jest jednoznacznym i dość oczywistym pojęciem. Motyw ten jest mocno zakorzeniony w naszej kulturze. Z kręgu literatury na myśl od razu przychodzi dwór w Soplicowie opisany w narodowej eposie Adama Mickiewicza i Kochanowskiego dom w Czarnolesie. Fizycznie to dom na wsi skąpany w zieleni i kwiatach, z własnym ogrodem i sadem. Najważniejsza jednak jest treść tego miejsca, a więc bijące przy wspólnym stole serce każdego domu. Wspaniale opisał rytm tego serca Stefan Żeromski w *Przedwiośniu*. Prawdziwą księgą domu polskiego są *Noce i dnie* Marii Dąbrowskiej, która na przykładzie kolejnych pokoleń mieszkańców domu w Serbinowie opisuje treść życia – żmudne zmagania z prozaiczną codziennością, wśród których przewijają się chwile prawdziwie doniosłe. Nie zawsze ten dom jest idealny. Dom mieszczański na przykład, za sprawą pani Dulskiej¹ kojarzony jest z pruderią i obłudą. Niezbyt mile widziane są zagraniczne mody,

* Anna Leska, malarka, architekt, piastunka ogniska domowego.

¹ Gabriela Zapolska, *Moralność pani Dulskiej*.

a na pewno nie w nadmiarze, o czym przekonuje satyra Ignacego Krasickiego². Niech wzorcowym stanie się opisany przez Mikołaja Reja³ dom pełen harmonii i zgody, w którym życie toczy się zgodnie z porami roku wyznaczającymi rytm pracy i odpoczynku, a wartości duchowe i moralne są szlachetne i wzniosłe.

To właśnie tradycją i pracą stoi prawdziwy dom polski. Wspomniane przykłady z literatury dotyczą świata, który odchodzi w niepamięć. Takich gospodarstw próżno dziś szukać poza dzikimi jeszcze, wschodnimi kresami naszej ojczyzny, a i tam są to pojedyncze przykłady. „Dopałła” nas technologia, pośpiech i zanik tradycyjnych wartości. Otoczenie domostw nawet na wsiach sprowadza się często do polbruku, trawnika i iglaków. Rolnictwo stało się zmechanizowane i coraz mniej ludzi prawdziwie żyje rytmem zgodnym z naturą. Obraz domu zmienił się pod wpływem mód, najczęściej zgubnych, a przede wszystkim za sprawą zmiany systemu wartości. Być może moda naprawi to, co moda zniszczyła, bo dziś obserwujemy tendencję do powrotu na wieś. Przyjrzyjmy się temu zagadnieniu z punktu widzenia profesji architekta, która przecież domu dotyczy bezpośrednio. A jednak samo bycie architektem pozwala jedynie na zaprojektowanie budynku, a czym jest nawet najwymyślniejszy i najpiękniejszy budynek bez rodziny, jeśli nie pustą i żalosną skorupą? Dlatego punkt widzenia architekta jest tu rozszerzony, a nawet zdominowany przez punkt widzenia Matki, która kiedyś była córką i wnuczką, a przy tym odebrała wykształcenie stosowne, aby projektować domy. Wspomnienie wiejskiego gospodarstwa dziadków, pamięć domu rodziców, zbudowanego i prowadzonego ciężką pracą całej rodziny, a także zdobyte wykształcenie – to wszystko przekute zostało w kolejny dom. Dom ten jest

² Ignacy Krasicki, *Żona modna*.

³ Mikołaj Rej, *Żywot człowieka poczciwego*.

współczesny i położony w mieście, a jednak żyje w nim to, co było najważniejsze dla poprzednich pokoleń.

*

Dom to miejsce w sferze materialnej, duchowej i mistycznej. Materialnie dom to przestrzeń tworząca warunki do prowadzenia życia godnego człowieka. Miejsce do przyrzadzania i spożywania pokarmu, odpoczynku, uprawiania swoich pasji, pracy twórczej i zawodowej niekiedy. Każdej takiej życiowej czynności odpowiadają inne warunki ergonomiczne, co za tym idzie, różnorakie funkcje pomieszczeń. To pojęcie pojawiało się coraz częściej w miarę zdobywania większych możliwości materialnych i rozmaitych specjalizacji.

Różnorodność specjalizacji odbija się w różnorodności ludzkich zachowań i charakterów. Dla nich wszystkich musi się znaleźć miejsce pod dachem prawdziwego domu. Wraz z rozwojem cywilizacji ustalono pewne kanony zachowań, charakterów i usystematyzowano przestrzeń materialną do życia człowieka – tradycje. Dom japoński, dom afrykański czy egipski różnią się zasadniczo – nie tylko wyglądem, formą, lecz także funkcjami, które tę formę dyktują. Bywają domy perfekcyjne pod względem materialnym, ale częściej zdarzają się domy bez specjalnych wystrojów. Zależy to najczęściej od fantazji mieszkańców. Dziś często obserwujemy domy urządzone wedle podyktowanych przez katalogi wielkich firm obrazków. Modny jest zimny, „skandynawski” styl. Ostatnio do łask wracają rośliny doniczkowe. Jednak czy kupione w celu „wyglądania” przedmioty i rośliny to prawdziwy wystrój? Wnętrze domu odzwierciedla wnętrze człowieka – jego pasje, zainteresowania, często jest zapisem historii, wspomnień z podróży i zawiera autentyczne, oryginalne ślady każdego z członków rodziny w postaci rysunków dzieci, przedmiotów codziennego użytku, pamiątek, przedmiotów kultu.

W tym miejscu wkraczamy w sferę duchową domu. Na nią niewątpliwie mają wpływ materialne elementy, a także specyfika człowieka. Rzeczy mają swą energię i oddziałują na siebie i otoczenie, a co dopiero człowiek, który jako istota duchowa zostawia swój ślad bytowania. Człowiek ożywia swą energią materialny świat. Wystarczy zauważyć, w jakim stopniu niszczy dom niezamieszkały. Zdarza się, że w domu duch naszych przodków żyje w postaci zwyczajów, zachowań, powielamy tradycje, wzbogacając je własnym doświadczeniem. Każdy dom jest jak człowiek: jedyny i niepowtarzalny. Każdy dom umożliwia istnienie jego mieszkańcom i daje oparcie temu, co leży u podłoża wszystkiego – życia.

Sfera mistyczna ma miejsce w domu, bowiem jedynie tutaj człowiek jest sobą w całej okazałości swej istoty. Mistycyzm to poszukiwanie możliwie najbardziej bezpośredniego doświadczenia Boga lub życia, którego celem jest zjednoczenie z Bogiem. Czasem wydaje się, że nie jesteśmy świadomi obecności Boga w szarej, wydawałoby się, codzienności. Historia daje nam przykład w postaci kaplic w domostwach – miejsca, w którym obecność *sacrum* jest obecna na szczególny sposób.

Światło w domu czy w ogrodzie daje życie. Domy budowane są z powodu miłości. Ta energia motywuje do kreacji: rodzina z dziećmi przy oświetlonym stole, kwiaty, drzewa w ogrodzie. Bywa, że domy, ich architektura i wystrój są doskonałe w swojej formie, proporcjach. Domy harmonijne! Mam tu na uwadze domy, które podziwiamy (obiekty zabytkowe) oraz takie, w których czujemy się dobrze. Często są to nasze własne domy, odzwierciedlające nasze dusze. Dusza, która kroczy swoją drogą, buduje harmonijne, pełne miłości otoczenie, a przestrzeń, w której przebywa, jest mistyczna.

Wędrując po maleńkich miejscowościach w północnych węgierskich terenach obserwujemy małe drewniane domki, niewielkie ogrodzone kwietne ogródki przed każdym z nich

– atmosfera taka jak w domu dziadków we wsi, gdzie dzieci z miasta spędzały lato. Galicja. Tereny te, podobnie jak Węgry, przez wiele lat należały do wielokulturowej monarchii Habsburgów. Taki właśnie dom przychodzi mi na myśl, kiedy mówimy o polskim domu.

I

Pierwsze wspomnienie to wspomnienie wnuczki –
dotyczy domu pokolenia pamiętającego zabory,
pokolenia, które odzyskało niepodległość

Na lekkim zboczu, w sadzie stoi drewniany, gustownie zdobiony dom z gankiem zwróconym na południowy wschód. Widok z ganku stanowi przeciwległe wzgórze. Przed domem rozłożysta jabłoń. Na południowy wschód, w znacznej odległości od domu stoi ogromna stodoła. Przed domem studnia z kamiennym korytem do pojenia koni i bydła. Na północ od domu stajnia, obora, kurnik, szopa i wozownia. Poniżej stodoły niewielki staw, a wszystkie zabudowania pogrążone w starym sadzie otoczone płotem z drewnianych sztachet. Trzy szerokie bramy: na południe i na wschód, za stodołą do pól. Główna brama prowadzi na drogę do Pilzna, leżącą w wąwozie ocienionym aleją starych klonów i lip. Niewielki ogródek przed domem, ogrodzony przed kurami niewysokim drewnianym płotkiem. Nad nim wychylały się do słońca niewysokie, białożółte baldachimy kwiatków, następnie stały krzewy kolorowych floksów, które swym zapachem za dnia uzupełniały wieczorny aromat maciejki. Nad wszystkim górowały dalie i malwy. Wreszcie pnąca biała róża. Za domem, na południowym lekkim nachyleniu rośnie winorośl. W sadzie drzewa owocowe przeróżne: jabłonie rozmaite, grusze, śliwy, orzech włoski, laskowy, a najwięcej śliwek węgierek.



Il. 1. Zdobienia ganku, na którym spędzano wolny czas,
2010 r., fot. S. Leska

Średnio zamożna rodzina budująca swoje życie po drugiej wojnie światowej, w zaciszu wsi pod Pilznem, na granicy województw Małopolskiego i Podkarpackiego. Dzień codzienny toczy się w zależności od pory roku wokół spraw związanych z uprawami rolnymi i hodowlanymi głównie na własne potrzeby. Nie ma rozmów o polityce, nie wspomina się czasów, kiedy był dobrobyt i dostatek, a to z powodu strachu, że przyjdą i zabiorą nadmiar majątku, w obawie, że zostanie się uznany za kułaka (pojęcie „kułak” ma wydźwięk pejoratywny).

Święta stanowią czas dla odmiennych czynności. Już w sobotę po codziennych obowiązkach pucuje się uprzęż koni, bryczkę, aby przed świtem wyruszyć do kościoła w Pilźnie lub na odpust do Tuchowa. Po powrocie znowu obowiązki, było głodne nakarmić, wydoić. Niedzielny obiad latem zazwyczaj jadało się na ganku. Po obiedzie świąteczna drzemka. Dzieci zwolnione z obowiązków mogły w tym czasie pocić, byle była cisza. Skradałam się wtedy na strych;

było tam mnóstwo ciekawych staroci, takich jak „Przegląd Powszechny”, miesięcznik z czasów zaboru austriackiego. Wieczorem, zwłaszcza z okazji imienin, dziadek w komorze ulewa z różnych dymionów do małych butelek wina własnej produkcji, babcia kroi jabłecznik i cała rodzina zasiada na ganku. Polskie melodie, „Jak długo na Wawelu”, „W zielonym gaju” i inne brzmią w wieczornym sadzie i docierają do sąsiednich domostw. Często była odpowiedź w postaci innej polskiej piosenki i w innym składzie muzycznym. U nas brat grał na akordeonie, dziadek na grzebieniu, ciocia na perkusji skonstruowanej ze sztućców na sklejkowym siedzeniu krzesła firmy Thonet.

Lato w tym domu to czas sianokosów, żniw, dożynek. Pobyt w domu ograniczał się do posiłków, i to nie zawsze. W czasie żniw główny posiłek zanoszony był na pole, tzw. „józyna”. Koszenie zboża, później młocka w stodole odbywały się z pomocą sąsiedzką. Innego dnia był odrobek, pomaganie sąsiadom w podobnych czynnościach.

Podczas długich zimowych wieczorów Babcia robi małe kwiatki z farbowanych kawałków płócien, z nich bukiety, którymi przyozdabia np. ocieplenia w skrzynkowych oknach, obrazy świętych czy wreszcie stawia we flakonie na stole. Pisze wierszyki okolicznościowe na imieniny i inne okazje, czyta przynieszone przez listonosza miesięczniki. Dziadek naprawia i ulepsza sprzęty i budynki gospodarcze, karmi i dogląda bydło.

Wizyty sąsiedzkie nie są próżną gadaniną. Towarzyszą im przydatne zajęcia, takie jak skubanie piór, któremu akompaniują śpiewane pieśni ludowe.

Boże Narodzenie w domu polskim, jak zapewne i w innych domach, jest dla dziecka bajeczne, magiczne. Najwyraźniejsze jest wspomnienie kołędowania, przebierańców, dramatycznych scen związanych z postaciami Śmierci i Diabła.

Dom ze wspomnień wnuczki, niewątpliwie polski, choć niezbyt duży, robi wrażenie domu, w którym na wszystko

jest miejsce. Pewnie dlatego, że funkcje innych niż mieszkalne pomieszczeń, takich jak sień, komora, głęboka piwnica, strych są racjonalnie wykorzystane.

II

Drugie wspomnienie to wspomnienie córki –
dotyczy pokolenia „Kolumbów”, ludzi,
w których młodość brutalnie wkroczyła II wojna światowa

Polski dom rodziców jest już miejski, dwurodzinny. Zapewnia niewielki i niezależny byt drugiemu pokoleniu, zanim staną na własnych nieruchomościach. Budowa domu według własnego wyobrażenia nie jest łatwa. Urząd pozwala na realizację kilku koszmarnych prototypów budynków jednorodzinnych, powierzchnia użytkowa jest ograniczona. Zlecenie projektu indywidualnego kosztuje tyle, co wartość materiałów budowlanych na cały tzw. „stan surowy budynku”. A zdobycie tych materiałów czy sprzętu graniczy z cudem. Buduje się po po godzinach pracy, systemem własnym, często kosztem godzin snu.

Praca jest najważniejsza, także zapewnienie materialnego bytu sobie i swoim dzieciom. Tak zwane „dorabianie się” sprawia, że każdą wolną chwilą nadrabia się zarwane noce. Zapomina się o przyjemnościach, rozrywkach kulturalnych. Sen jest luksusem. Posiłki są przygotowane przez mamę, lecz spożywane osobno, każdy o innej, dogodnej dla siebie porze. Jedynie niedzielne obiady bywają przy wspólnym stole.

W powojennych polskich rodzinach można zaobserwować zaniedbanie w sferze psychicznej i emocjonalnej jej członków. Nie ma czasu na wspólne posiedzenia, rozmowy w przestrzeni domowego ogniska. Pojawia się telewizja. Uczuciowość będzie miała znaczenie dopiero w trzecim po-

koleniu po wojnie. Obowiązek pracy, brak ciekawych rozrywek zastępują przyjęcia, dzisiaj zwane domówkami. Kulturalne życie jest w tym czasie luksusem. Ważniejsze jest bezpieczeństwo i zapewnienie bytu materialnego. W społeczeństwie panuje tendencja do opuszczania gniazda rodzinnego i awansowania do większych aglomeracji miejskich, w których życie rodzinne jest urozmaicone częstszymi niż na prowincji atrakcjami.

Ogród zakłada się raczej w celach produkcyjnych niż estetycznych czy rekreacyjnych. Hoduje się z zapasem na zimę własne warzywa, owoce. Żywność nie jest tak powszechnie dostępna jak obecnie. Wszystko trzeba „załatwiać”.



Il. 2. Aleksandra i Władysław Koziolowie w ogrodzie przy domu w Dębicy, fot. K. Leski, lata 90. XX w.

Dom moich rodziców pozostawił najcieplejsze wspomnienia w chwili, kiedy byłam już samodzielna. Wreszcie był czas dla siebie. Mama przygotowywała kulinarne frykasy i wpadając do domu rodziców nawet przelotnie, zawsze

można było się posilić smacznym daniem. Tato pielęgnował ogród, a w nim szczególnie kwiaty. Zdobywał sadzonki rzadkich odmian róż wielkokwiatowych, magnolii, rododendronów z Kórnika pod Poznaniem czy z Zasowa pod Dębicą. W letnie popołudnia zasiadali w otoczeniu kwiatów i dzielili się nimi z sąsiadami. Zapach ogromnego bukietu dobrze rozwiniętych róż, który otrzymywałam od taty bez specjalnych okazji, czuję do dzisiaj.

III

Część trzecia dotyczy domu Matki i Babci – architekta

Wzorzec domu polskiego wyniesiony z dzieciństwa – teraz matka, babcia oraz architekt usiłuje zaszcześcić w swojej rodzinie. Jest to dom duży, nie ograniczony w przestrzeni, ale też z klimatem. Jest w tym domu najważniejsze miejsce – miejsce przygotowania posiłków, a więc kuchnia połączona z pokojem dziennym, zawierającym aneksy do czytania, palenia w kominku lub przebywania w swojej przestrzeni, jednak w towarzystwie bliskich. Jest kontakt członków rodziny zarówno w czasie domowych zajęć, jak i odpoczynku. Wszyscy chętni mogą uczestniczyć w przygotowaniu posiłków oraz w spożywaniu ich przy dużym stole, latem oczywiście na tarasie. Smak potraw przygotowanych przez kucharzy artystów, to jest członków Rodziny, czasem i Przyjaciół, w wesołej atmosferze wzajemnej akceptacji i miłości, bywa niepowtarzalny!

Dom moich marzeń przyjmie każdego gościa. W domu polskim zebrani członkowie rodziny mogą dzielić się doświadczeniami życiowymi, również starsze pokolenie będąc w bliskim kontakcie z najmłodszymi nie odczuwa zbyt szybko upływającego czasu. Domownicy, ich przyjaciele, znajomi znajdują tu miejsce i strawę. W domu jest możliwość



II. 3. Miłe chwile w rodzinnym gronie w salonie, 2018 r.,
fot. A. Leska



II. 4. Przedstawiciele najmłodszego pokolenia częstują się poziomkami
w ogrodzie babci, 2013 r., fot. A. Leska



Il. 5. Dom Mamy i Babci Architekta – w otoczeniu róż – to tradycja pielęgnowana od pokoleń, 2020 r., fot. S. Leska

wykonywania pracy zawodowej, dzieci mają wiele ciekawych zakątków do zabawy, a muzyka, która integruje cały ten konglomerat, stanowi jedną z ważniejszych przestrzeni pod jego dachem. Podobnie – ogród wokół domu, gdzie można się ukryć przed zgiełkiem ruchu samochodów, a latem można spędzać tutaj cały dzień w cieniu drzew. W miejscach, do których docierają promienie słońca – niewielkie grządki z zieleniną, kwiatami i ziołami.

Dom polski obowiązkowo ma w otoczeniu duży ogród, przestrzeń biologicznie czynną, proporcjonalną do powierzchni zabudowy. Polskie tradycje mówią o domu wielopokoleniowym, w którym cała rodzina znajduje swój kąt. Wymagane jest porozumienie, co wiąże się z trudnościami we wzajemnym bytowaniu, z większą tolerancją, lecz i z wie-

loma korzystnymi aspektami kształtowania pokoleń. Dbalność o rzetelność w codziennych czynnościach, przykładność w zachowaniu, szczerłość i otwartość w rozmowach i w uczuciach to wartości, które budują narody, a swój początek mają właśnie w domu.

Domek na małej działce w minimalistycznym wydaniu jest charakterystyczny dla krajów Europy północno-zachodniej. Obecnie spotyka się tendencje budowania takich domków na niewielkiej działce jedynie dla najbliższej i niezbyt licznej rodziny; być może wiąże się to ze zmianą sposobu myślenia i postrzegania z powodu fascynacji kulturą zachodnio-europejskich społeczeństw, a może jest to związane ze zmianą uwarunkowań ekonomicznych i socjalnych.

Dzisiejszy dom posiada wiele udogodnień w postaci sprzętów i wynalazków umożliwiających łatwiejsze i szybsze wykonywanie codziennych czynności, ale czy jest to lepsze?

Likwidacja żelaznej kurtyny, następujący dobrobyt materialny, nieograniczone możliwości rozwoju sprawiają, że młode pokolenie czuje się zagubione. W tym miejscu ogromne znaczenie ma właśnie dom wraz z obecnymi w nim wartościami.

*

Sytuacja społeczno-ekonomiczna związana z pandemią z pewnością przyniesie ogromne przewartościowania w zakresie pojmowania domu. Najistotniejszą cechą domu jest przestrzeń do godnego i bezpiecznego życia rodziny w kontakcie z otaczającą przyrodą. Bo, jak mamy obecnie okazję przekonać się, rodzina jest największą wartością społeczną, nie wysokie stanowiska zawodowe, nie majątkość, nawet nie talenty, a umiejętność współżycia z innymi, kochania i akceptacji wszelkich przejawów życia. Dom stanowi fundamenty człowieczeństwa. Dom to ludzie w swoich przejawach piękna i kreatywności. Przyroda, ogrody, lasy i zwierzęta

są nieodzowną częścią ludzkiej egzystencji, dlatego dom to nie, jak się przyjęło nam wmawiać, wydzielona w bloku wielorodzinnym przestrzeń, ale zintegrowana energia życiowa ziemi.